

Musica donum Dei est

Rozmowa z członkami Zespołu Muzyki Dawnej Contra belluM Justyną i Michałem Wyciślikami z Katowic

Zespół prowadzi aktywną działalność koncertową w kraju i za granicą, występuje w zabytkowych wnętrzach zamków, pałaców, dworów, kaszteli, w muzeach oraz kościołach. Prezentuje muzykę staropolską: pieśni i utwory instrumentalne z okresu renesansu i baroku, wskrzeszając ducha minionych epok, wartości, którymi żyli nasi przodkowie: miłość Boga i Ojczyzny, poszanowanie tradycji i kultury polskiej. W repertuarze ma także utwory powstałe w szeroko pojętym europejskim kręgu kulturowym. Pani Justyna to śliczny sopran, pan Michał to utalentowany muzyk: śpiewa, gra na lutni, mandorze, galichonie i gitarze.

W jaki sposób kształtuje się program repertuarowy zespołu, urzekający urodą muzyczną i wdziękiem artystycznej zabawy, a równocześnie bogaty w treści?

– Od kilku lat gromadzimy repertuar, starając się odtwarzać utwory polskie. By wywołać ducha staropolskiego, łączymy śpiew i muzykę z opowieściami historycznymi i poezją. Chcemy przypominać, jak w dawnej kulturze polskiej pierwiastek Boski łączył się z życiem codziennym. Z tego brała się radość w tamtych czasach. Muzyka była formą uwielbienia Boga, źródłem radości, darem Boga. Jednakże o materiał nutowy z dawnych czasów jest bardzo trudno. Sporo jest zapisów utworów zagranicznych

z okresu renesansu i baroku, wykonywanych wtedy również w Polsce, natomiast niewiele się zachowało muzyki polskiej. To zaś, co się zachowało, przetrwało przeważnie w zapisie na jeden, dwa lub trzy głosy, bez partii instrumentalnych. Musimy więc sami, nawiązując do dawnej praktyki wykonawczej, zbudować continuo dla danego utworu.

ry: „Sławne potomstwo Lechowe”, „Słuchajcie mnie wszystkie kraje” Krzysztofa Klabona z 1588 roku, anonimową „Pieśń konfederacji tyszowieckiej” z czasów potopu szwedzkiego, „Maledetto sia l'aspetto” Claudio Monteverdiego, „Szczęśliwy człowiek prawdziwie” Johanna Stobeausa z pierwszej połowy XVII wieku, anonimowe utwory „Kędykolwiek teraz jesteś” i krotchwilny „Jechał chłop do miasta”. Koncert kończy pieśń „Omni die dic Marie” Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego.



FOT. A. TRZEŚNIEWSKA

Jak powstawał prezentowany obecnie ciekawy program pt. „Wieczór na zamku polskiego magnata”?

– Zainteresowaliśmy się postacią Stanisława Lubomirskiego herbu Szreniawa ze względu na jego wkład w kulturę muzyczną Polski. Ów sławny zwycięzca spod Chocimia był ponadto wielkim mecenasem kultury i sztuki, fundatorem obiektów sakralnych i świeckich. W swoim zamku w Wiśniczu Nowym utrzymywał liczną kapelę muzyczną, złożoną w większości z muzyków polskich i włoskich. Tam też odbyło się jedno z pierwszych przedstawień operowych w Polsce, ustępując pierwszeństwa jedynie dworowi królewskiemu Władysława IV Wazy.

W naszym programie wykorzystaliśmy utwory staropolskie, głównie z XVII wieku. Większość z nich można było zapewne usłyszeć na dworze Stanisława Lubomirskiego w Wiśniczu. Pieśni te były bardzo popularne, gościły zarówno w pałacach magnackich, jak i dworach szlacheckich. Wykonujemy m.in. utwo-

Całość „Wieczoru na zamku polskiego magnata”, utrzymana początkowo w biesiadnym nastroju, to opowieść muzyczna o tym, na czym powinien być budowany szczęśliwy dom rodzinny, to przywoływanie sławnych czynów oręza polskiego, wspomnienia walk w obronie Ojczyzny pod Buczyną i Chocimem, a także w czasie potopu szwedzkiego. Zdumę nad wiarą i życiem przeplata my z pogodnymi utworami opowiadającymi o tym, że prawdziwą szczęśliwość zdobywa się, żyjąc w zgodzie z tym, co Pan Bóg stanowi. Kolejne utwory przynoszą pochwałę miłości i przyjaźni oraz dobrego humoru. Program zamykamy pieśnią sławiącą Matkę Bożą, do słów przypisywanych św. królewiczowi Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Dziękuję bardzo za rozmowę. Życzę sukcesów i realizacji następnych pięknych programów.

Alleja Trześniowska

Takie będą Rzeczpospolite...

W związku z publikowanym dziś „Raportem o przemocy wobec dzieci” oraz dramatycznymi informacjami z ostatnich godzin o przygotowaniach SLD do wprowadzenia ustawy zezwalającej na zabijanie dzieci poczętych kolejną część „Patriotycznego credo” pt. „Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie” ukaże się w przyszłą sobotę. Czytelników bardzo przepraszamy.

Musica donum Dei est

Rozmowa z członkami Zespołu Muzyki Dawnej Contra belluM Justyną i Michałem Wyciślikami z Katowic

Zespół prowadzi aktywną działalność koncertową w kraju i za granicą, występuje w zabytkowych wnętrzach zamków, pałaców, dworów, kaszteli, w muzeach oraz kościołach. Prezentuje muzykę staropolską: pieśni i utwory instrumentalne z okresu renesansu i baroku, wskrzeszając ducha minionych epok, wartości, którymi żyli nasi przodkowie: miłość Boga i Ojczyzny, poszanowanie tradycji i kultury polskiej. W repertuarze ma także utwory powstałe w szeroko pojętym europejskim kręgu kulturowym. Pani Justyna to śliczny sopran, pan Michał to utalentowany muzyk: śpiewa, gra na lutni, mandorze, galichonie i gitarze.

W jaki sposób kształtuje się program repertuarowy zespołu, urzekający urodą muzyczną i wdziękiem artystycznej zabawy, a równocześnie bogaty w treści?

- Od kilku lat gromadzimy repertuar, starając się odtwarzać utwory polskie. By wywołać ducha staropolskiego, łączymy śpiew i muzykę z opowieściami historycznymi i poezją. Chcemy przypominać, jak w dawnej kulturze polskiej pierwiastek Boski łączył się z życiem codziennym. Z tego brała się radość w tamtych czasach. Muzyka była formą uwielbienia Boga, źródłem radości, darem Boga. Jednakże o materiał nutowy z dawnych czasów jest bardzo trudno. Sporo jest zapisów utworów zagranicznych z okresu renesansu i baroku, wykonywanych wtedy również w Polsce, natomiast niewiele się zachowało muzyki polskiej. To zaś, co się zachowało, przetrwało przeważnie w zapisie na jeden, dwa lub trzy głosy, bez partii instrumentalnych. Musimy więc sami, nawiązując do dawnej praktyki wykonawczej, zbudować continuo dla danego utworu.

Jak powstawał prezentowany obecnie ciekawy program pt. "Wieczór na zamku polskiego magnata"?

- Zainteresowaliśmy się postacią Stanisława Lubomirskiego herbu Szreniawa ze względu na jego wkład w kulturę muzyczną Polski. Ów sławny zwycięzca spod Chocimia był ponadto wielkim mecenasem kultury i sztuki, fundatorem obiektów sakralnych i świeckich. W swoim zamku w Wiśniczu Nowym utrzymywał liczną kapelę muzyczną, złożoną w większości z muzyków polskich i włoskich. Tam też odbyło się jedno z pierwszych przedstawień operowych w Polsce, ustępując pierwszeństwa jedynie dworowi królewskiemu Władysława IV Wazy.

W naszym programie wykorzystaliśmy utwory staropolskie, głównie z XVII wieku. Większość z nich można było zapewne usłyszeć na dworze Stanisława Lubomirskiego w Wiśniczu. Pieśni te były bardzo popularne, gościły zarówno w pałacach magnackich, jak i dworach szlacheckich. Wykonujemy m.in. utwory: "Sławne potomstwo Lechowe", "Słuchajcie mnie wszystkie kraje" Krzysztofa Klabona z 1588 roku, anonimową "Pieśń konfederacji tyszowieckiej" z czasów potopu szwedzkiego, "Maledetto sia l'aspetto" Claudio Monteverdiego, "Szczęśliwy człowiek prawdziwie" Johanna Stobeausa z pierwszej połowy XVII wieku, anonimowe utwory "Kędykolwiek teraz jesteś" i krotochwilny "Jechał chłop do miasta". Koncert kończy pieśń "Omni die dic Marie" Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego. Całość "Wieczoru na zamku polskiego magnata", utrzymana początkowo w biesiadnym nastroju, to opowieść muzyczna o tym, na czym powinien być budowany szczęśliwy dom rodzinny, to przywoływanie sławnych czynów oręża polskiego, wspomnienia walk w obronie Ojczyzny pod Byczyną i Chocimiem, a także w czasie potopu szwedzkiego. Zadumę nad wiarą i życiem przeplatamy z pogodnymi utworami opowiadającymi o tym, że prawdziwą szczęśliwość zdobywa się, żyjąc w zgodzie z tym, co Pan Bóg stanowi. Kolejne utwory przynoszą pochwałę miłości i przyjaźni oraz dobrego humoru. Program zamykamy pieśnią sławiącą Matkę Bożą, do słów przypisywanych św. królewiczowi Kazimierzowi Jagiellończykowi.



Dziękuję bardzo za rozmowę. Życzę sukcesów i realizacji następnych pięknych programów.

Alicja Trzeźniowska